

## SPRAWY GOSPODARCZE.

### Na Sierpień.

Sprzątać zboża w dalszym ciągu, w miarę tego, jak dojrzewają; zwykle zboża dojrzewają w następującym porządku: żyto, pszenica, jęczmień, owies; tego też przy żniwie trzymać się należy. Po sprzącie nasiennego żyta, zaraz je młócić, oczyścić i odebrać najlepsze, najcięższe ziarno. Rolę pod żyto i pod pszenicę zawczasu przygotować, aby po ostatniej orce przed siewem przynajmniej ze dwa tygodnie się odleżała. Śiać w suchą, piękną pogodę, rankami, kiedy nie ma wiatru. Początek siewów przypada na św. Bartłomieja dnia 24 t. m. Rżysko po zwiezieniu żyta zaraz spaść gromadą bydła lub owiec i natychmiast płytko podorać. Zbierać letnie gatunki jabłek i gruszek, nie otrząsając z drzewa, ale zdejmując za pomocą bardzo wygodnego przyrządu: jest to rodzaj pierścienia z grubej żelaznej blachy, z powycinami okrągławemi zębami, opatrzonymi worczkiem; pierścień ten jest uwiązany do długiego kija, tak, że nim można sięgnąć do wierzchołka drzewa; podsadza się on pod owoc tak, aby zęby objęły szypułkę i wtedy kij wykręca się na bok, a urwany owoc wpada do worczka.

Rzepak zimowy sieje się w połowie tego miesiąca. Skoro pszczoły zaczną wypędzać z uli trutnie, następuje pora podbierania miodu. Len wyrwać, obić główki nasienne, a łodygi rozesłać na odłogach, suchych łąkach i t. p.; len przeznaczony na handel zagraniczny wyrwa się wcześniej, niedojrzałe jeszcze zupełnie główki rozsypują się na płachtach, aby dośzły, łodygi zaś moczą się, podobnie jak łodygi konopi. Nie wolno wszakże moczyć lnu i konopi w wodach zarybionych, ani tam, gdzie konie, bydło i owce poją, bo woda, w której len i konopie moczono, jest dla ryb i zwierząt prawdziwą trucizną. Polowanie na ptactwo wodne i błotne trwa dalej. Jeśli deszcze przechodzą, a pogoda ciepła, zjawia się w lasach obfitość grzybów; rydze i borowiki zbierać, pierwsze marynować, drugie suszyć. Babki, maślaki, kozłaki i inne dobrze znane grzyby zbierać można i używać na potrawę, lecz być bardzo ostrożnym co do innych grzybów, mianowicie bedłek (mających pod kapeluszem jakby listki), gdyż większa ich część jest trująca, albo przynajmniej dla zdrowia szkodliwa.

### Ratowanie bydłęcia odetego.

Nie ma zapewne wsi, w którejby w ciągu roku, szczególnie w lecie, nie padło jakie bydło z odęcia.

Ileż to razy słychać po wsi wołanie, że bydło pęczy, sadzi, odyma: wtedy wszyscy ze strachem wybiegają z chałup, śpiesząc, kto może, na ratunek. A potem z niejednej chaty rozlega się płacz i szlochanie za straconą karmicielką, jak słusznie ludzie wiejscy krowę nazywają.

Pęczenie, sadzenie, albo inaczej odęcie, jest chorobą nagłą i gwałtowną, lecz nie tak znów niebezpieczną, za jaką ją często uważają. Byle tylko nie stracić na razie głowy i umieć się wziąć zawczasu do rzeczy, to prawie zawsze bydło uratować można. Lecz, powtarzam, nie trzeba tracić głowy i napróżno płakać, ręce łamać i desperować nad chorem bydłem, ale nie tracąc ani chwili czasu, zabrać się do rozsądnego ratowania i leczenia.

Że jednak zawsze najlepiej jest nie wyciągać, jak to powiadają, wilka z lasu, więc najpierw przypomnę, czego się najbardziej wystrzegać należy, ażeby uniknąć odęcia u bydła.

Od czego zdarza się odęcie? Najprędzej i najłatwiej wzdyma młoda i bujna czerwona koniczyna, wtedy gdy bydło nie jest do niej przyzwyczajone, lub gdy pasie się na niej, postępując pod wiatr. Przy wilgotnem powietrzu i podczas burzy niebezpieczeństwo bywa największe.

Szkodzi też jeszcze więcej, gdy bydło przy pustym żołądku zbyt łakomo i chciwie koniczynę pożera. Pamiętać o tem bardzo potrzeba, gdyż od takiego łakomego, prędkiego, chciwego pożerania bydło może dostać odęcia nie tylko od koniczyny, ale od każdej innej młodej, zielonej i soczystej paszy, szczególnie gdy jest przemoknięta od deszczu lub rosy.

Potrzeba więc bydło najpierw na ugorze popaść i nigdy wprost z obory na koniczynę nie wyganiać, gdyż nawet i biała, jeżeli bujna i zroszona, odęcie spowodować może. Toż samo młoda, bujna tatarska, rzepak, gorczyca, a nawet i wyka, zjedzona przed dojrzewaniem, bardzo często wzdymają. Liście buraków, kapusty i brukwi też łatwo wzdęcie wywołują.

Zresztą każda pasza, choćby mieszana z różnych zielsk, jeżeli się na kupie zagrzeje, często bydło odyma. Zadając więc taką paszę i w oborze, na to zwracać uwagę potrzeba.

Nie należy też nigdy poić bydła zaraz po silnem objedzeniu się, gdyż i to do wzdęcia pomaga.

Pokryte szronem pastwisko, choćby na ugorach, lub łąkach, zawsze jest dla bydła szkodliwe; a najwięcej dla cielných krów, które wskutek tego bardzo często porzucają. Zawsze więc należy zatrzymać się z wygnaniem bydła na łąki lub pola, dopóki szron nie zginie, a przez ten czas bodaj suchej słomy w oborze zarzucić.

Lecz nie tylko w lecie pasza bydło wzdąć może; często bowiem i w zimie to się przytrafia, chociaż, co prawda, nie tak często: odęcie jednak, tak samo jak i w lecie, bywa nagłe i gwałtowne i również spieszniejszego wymaga ratunku. W zimie odęcie wywołają mogą zepsute, nadgniłe kartofle, lub buraki w nadmiarze zjedzone; głąbie (kaczany) kapuściane; śróto-wana kapusta; zagrzane na kupie plewy, zwłaszcza jeżeli zaraz potem bydło się zanadto opije.

Również często może zaszkodzić użyta w nadmiarze zbyt sucha śróta i mąka, ziarna zbóż i grochu, jeżeli zostaną raptownie i z pośpiechem przez bydło pożarte. To nawet bardzo szkodzi i koniom, które dostają wtedy w kiszki i żołądku wzdęcia, sprowadzającego nader niebezpieczną kolikę, lub też ochwat.

Wreszcie — wszelkie raz nadmierne objedzenie, a drugi raz zbyt długie wygłodzenie i dla bydła i dla koni zawsze jest niezdrowe i szkodliwe.

Co to jest odęcie i jak je rozpoznać?

Odęcie powstaje z tego, że z nagromadzonej w żołądku paszy wywiązują się wiatry czyli gazy, które rozpierają silnie żołądek i kiszki bydłęcia.

Przy odęciu brzuch szybko pęcznieje i wzrasta, bydło prawie w oczach grubieje, rozdyma się. W krótkim przeciągu czasu lewa słabizna, inaczej jamą

plodową, zwana, zostaje nie tylko gazami wypełniona i z biodrami zrównana, lecz jeszcze wypukła się i coraz wyżej nad biodra podnosi. Pukając w nią palcami, zdaje się, jakby się w bęben uderzało.

Bydlę staje się niespokojne, twożliwe; wzrok ma wystraszony, oczy krwią nabiegają; oddech, w początku przyspieszony, staje się coraz krótszym, wreszcie zupełnie ustaje. Wtedy następuje śmierć wskutek uduszenia się bydlęcia, uderzenia krwi do głowy, lub pęknięcia żołądka, najczęściej przy rzucaniu się chorego bydlęcia o ziemię. Odęcie więc postępuje bardzo prędko — i dla tego z ratunkiem spóźnić się ani chwili nie można. Nieraz parę minut, niebacznie straconych, stanowi o życiu lub śmierci bydlęcia.

Chodzi tu głównie o szybkie wypuszczenie na gromadzonych w żołądku gazów (wiatrów), które same wydostać się nie mogą.

#### Lekarstwa na wzdęcie.

Do wypuszczania gazów służą przedewszystkiem rozmaite lekarstwa. Jedne z tych lekarstw, wlane przez gębę w żołądek bydlęcia, pochłaniają i wciągają w siebie zebrane tam gazy, na podobieństwo gąbki, wciągającej w siebie wodę. Inne znów sprawiają odbijanie się i odchód gazów.

Taką moc wciągania w siebie gazów ma wapno gryzące, woda mydlana, nafta, ług z popiołu (najlepszy bukowy). Najwięcej wszakże wciąga w siebie gazy amoniak, którego zawsze jest dobrze kupić za 50 fen. lub 1 markę w aptece i mieć u siebie w domu na pogotowiu. Które z tych lekarstw będzie pod ręką, użyć go zaraz potrzeba, nie oglądając się i nie czekając na inne.

Z lekarstw, sprawiających odbijanie się i odchód wiatrów, najskuteczniejszy jest olej terpentynowy, który także warto mieć zawsze w domu na wszelki przypadek. Następnie: kminek, koper, rumianek, tytoń, wódka i inne. I z tych lekarstw brać, które się na rękę rawinie, byle nie tracić czasu.

Amoniak bierze się łyżkę na kwartę wody i co kilka minut potrochn wlewa się bydlęciu, zachowując ostrożność, by się nie zachłysnęło. — Olejku terpentynowego wlewać można samego po półkwatku co kilka minut, niewielej jednak na ogół jak 4 półkwatki. Nafty wlewać można i trochę więcej. — Wódki też do 6-ciu półkwaterek dać można.

Wogóle wszystkie te lekarstwa najlepiej zadawać po trochu co parę minut. I stósownie do tego, czy odęcie się zwiększa lub ustaje, zadawać więcej i częściej, lub też mniej i rzadziej, ażeby bez potrzeby bydlęcia nie męczyć i lekami nie opajać. — Kminku, kopru i rumianku, zaparzonych, odcedzonych i przestudzonych, można wlać od 2 do 5 butelek. — Wapno rozpuszcza się w wodzie na tak zwane mleko wapienne i takie wlewa się bydlęciu, również nie odrzucając, lecz z małymi przestankami. Takie wapno, rozpuszczone w wodzie, też każdy mieć u siebie powinien.

Jeżeli jest w domu amoniak lub olej terpentynowy, to nafty lepiej jest nie używać wcale, gdyż, w razie śmierci bydlęcia, mięso zaraz bardzo czuć naftą, przez co zjeść i sprzedać je trudno.

Dla pewności, najlepiej jest zadawać bydlęciu razem, lub dla przemiany, lekarstwa, sprowadzające odbijanie, i lekarstwa, które pochłaniają w siebie gazy. Lecz tak jedno, jak i drugie, nie usuwają zaraz choroby, tylko ją zmniejszają.

#### Dalszy ratunek odętego bydlęcia.

Nie oglądając się więc dalej na zadane lekarstwa, potrzeba choremu bydlęciu założyć w gębę wędzidło

z grubego powrósta, lub drewniany knebel; polewać krzyż zimną wodą; mocno i długo ugniatać lewą stabilizną (jamę głodową), wyciągając od chwili do chwili jeź k bydlęcia, byle nie zadaleko, co pomaga do odbijania się gazów.

Dobrze też jest bydlę zwolna przepędzać, byle prędko nie ganiać i darmo nie mordować, jak to bywa powszechnie we zwyczaju.

Pamiętać przytem należy, że odęcie często i łatwo się powraca i zwykle pozostawia po sobie niestrawność. Po uratowaniu więc chorego bydlęcia, trzeba jeszcze jakiś czas do niego zaglądać i przez parę następnych dni skapo je żywić.

#### Ratunek przy pomocy kozika.

Czasem jednakże wszystkie te lekarstwa bardzo mało lub wcale nie skutkują. Często też bydlę zaczyna odymać się gdzieś daleko w polu, tak że nie zdążył by się już przynieść żadnego z tych lekarstw, ani bydlęcia w do domu przynąć. Wtedy, nie namyślając się długo i nie oglądając się na nic, potrzeba wbić choremu bydlęciu nóż w lewy bok, w sam środek stabilizny, czyli jamy głodowej. Po przebicciu na dwa do trzech cali głęboko, należy zaraz kozik w szparze w poprzek przekreślić i tak go trzymać, aby gazy i wiatry z żołądka mogły swobodnie koło noża wychodzić. Ktoby miał napodoredziu wtedy jaką rurkę, na przykład z bzu lub trzciny, albo też cygarniczkę, cybuszek, lub coś podobnego, niech wyjmie z rany nóż, a taką rurkę założy.

Rurkę tę od czasu do czasu trzeba cienkim patykiem przepychać, często bowiem zatyka się nagromadzoną w żołądku karmą, którą wylatujące wiatry z sobą unoszą.

#### Przebijanie trójgrańcem.

W miastach sprzedają umyślnie do takiego przebijania zrobione sztylety, które po dworach troakarami lub też trójgrańcami nazywają.

Sztylet taki wygląda jakby duży, okrągły, stalowy, ostro zakończony gwóźdź, włożony w cienką, mościężną rurkę, z której tylko samo śpiczaste ostrze wygląda.

Przy przebijaniu trójgrańcem chorego bydlęcia nie wyjmuje się tego sztyletu z rurki, lecz wraz z rurką wbija się go ukośnie w lewą stabilizną, gdzie ona najbardziej jest zgórowana. Wbijać trzeba w takim kierunku, jak gdyby koniec sztyletu miał wyjść z prawej strony bydlęcia poza przednią łopatką.

Następnie przytrzymuje się jedną ręką rurkę w ranie, drugą zaś jednocześnie wyjmuje się sztylet, ażeby rurka pozostała w boku bydlęcia. Rurkę tę również patyczkiem często przepychać trzeba, w miarę, jak zapycha się ona zieloną papką z karmy.

Zwykle do jednego sztyletu dodają kilka rurek, ażeby naraz więcej bydląt ratować można było.

Taki sztylet zręczny ślusarz, a nawet kowal na wsi zrobić może; pilnować tylko potrzeba, aby rurka, w której sztylet jakby w pochewce jest schowany, była czysto wypolerowaną i szczelnie przy końcu do sztyletu pasowała.

Koszt na sprawienie tego tak prostego, a tak zawsze skutecznego narzędzia jest tak niewielki, że do prawdy dziwić się należy, dla czego tak mało po wsiach znajduje się gospodarzy, którzy takowy mają. Choćby dwóch lub trzech sąsiadów do spółki kupiło taki trójgraniec, nie zapłaciłoby więcej jak po 3 lub 4 złote, a nieraz od bardzo dotkliwej i znacznej szkody uchroniłoby się mogli.

Nie trzeba tylko obawiać się przebijania, gdyż taka rana zwykle bardzo prędko, bez żadnych starań

sama się goi. Najlepiej zakleić ranę gęstą smołą lub woskową maścią i przez kilka dni bydłę skąpo żywić paszą, której się jest zupełnie pewnym, że nie wywoła nowego odęcia.

Prości i niemądry ludzie, nie wiedzący, co to jest wzdęcie, używają różnych środków, które nie tylko, że nie pomagają, lecz często jeszcze szkodzą. Dają oni bydłociu gnój gołębi, stary ser, kwaśne mleko, proch, ocet i tym podobne. Niektórzy odgryzają ko niec ozora, zatykają starym kapeluszem nos i pysk, w oczy sypią sól i popiół, zdzierają błonę z oka (paskudnika), słowem — zamiast choremu bydłociu dopomódz, jeszcze je mordują i kaleczą bez wszelkiej potrzeby.

Zadawanie lewatyw wprawdzie nic nie szkodzi, jednakże prawie też i nic nie pomaga. Niepotrzebnie też przecinają na bydłociu skórę, wystarczy bowiem wycieranie słomianym wiechciem.

Zawsze jednak najlepszym i najniezawodniejszym środkiem jest użycie sztyletu; z lekarstw zaś amoniaku, olejku terpentynowego i mleka wapiennego (wody z rozpuszczonem w niej niegaszonem wapnem).

Przypominamy jeszcze, że, jeśli w pobliżu jest weterynarz, to ratując natychmiast bydłę samym, należy też jednocześnie postać czempredzej po weterynarza.

## Roboty około pszczół w Sierpniu.

Główne miodobranie już się skończyło. Tam tylko pszczoły chodzą jeszcze na robotę, gdzie okolica posiada późno siane miododajne rośliny, jak grykę lub koniczynę. Mając to na uwadze, należy więc przystąpić do uporządkowania gniazd przed ostatniem uregulowaniem pasieki na zimę.

Udając się teraz do pszczół, zabiera się ze sobą jak zwykle wszystkie konieczne przy czynności naczynia, więc nóż, podkurzacz, oraz naczynie do składania wyciętych plastrów i odcędzania miodu. Nie trzeba zapomnieć także o masce, i że czynność każdą należy odbywać szybko, aby czerw nie zaziął, lub nie zakradł się do ula rabunek.

Ponieważ już pora rojenia się minęła, należy więc blachę ogrodową usunąć — plastry trutowe zabierać, a pozostawiać w ulu tylko pszczele, z miodem i czerwem, pomieszczając całe od wylotu, a niedorobione przy oszklonym zatworze. Pamiętać również należy, aby czerw znajdował się w środku gniazda.

Teraz również, jeśli ci zbywa nieco muchy i plastrów z miodem, możesz tworzyć nowe roje. Nie zapędzaj się jednak zbyt, gdyż przy regulowaniu gniazd na zimę może ci zabraknąć miodu na zasilenie, może zresztą zabraknąć młodej muchy na zimowanie, bo stara do wiosny nie dożyje. Ułożywszy plastry, zrób zaraz znak na ulu — znacząc dobrą matkę przez znak X, ilość całych plastrów oznacz cyframi, niedorobionych ułamkami, np. X, 6 i  $\frac{1}{2}$ . Jeżeli w ulu matki nie ma, to pisze się 0, a w środku datę spadnięcia lub zabrania takowej, a gdy wówczas pozostawimy plastry trutowe, to należy przy cyfrze oznaczającej ilość ich pozostawić; n. p. (15.9) 8+1 t. r., co oznacza: matka spadła 15 dnia 9 miesiąca, czyli Września, jest 8 plastrów pszczelich i 1 trutowy.

Ponieważ w obecnej porze powietrze zaczyna być bardzo zmiennem, stósownie więc należy regulować wyloty, gdyby zaś trwały upały, to przy porządkowaniu gniazda nie można go bardzo ścieśniać.

Tak postępować należy, mając pasiekę złożoną z uli ramowych; tam zaś, gdzie są ule proste, ograniczyć się należy na zalepieniu wszystkich szpar gliną,

aby rój ochronić od przytrafiającego się w tej porze rabunku.

Jeżeli tworzyć będziemy roje, powinniśmy zwracać uwagę, aby pasieka nie posiadała ich więcej, aniżeli okolica wyżywić jest w stanie. Zastanawiając się nad tem dobrze, sami przyznamy, że za duża ilość rójów spotrzebuje przez zimę więcej miodu, a na wiosnę i przez lato nie mając pożywienia w dostatecznej ilości, zmarnieć musi.

Najlepszy dowód mamy na istniejących i rozsądnie prowadzonych pasiekach. Z jednych stron na przykład donoszą nam, iż tam w roku bieżącym pszczoły bardzo mało zniosły i jest obawa, że trzeba będzie miód kupować, aby nim roje zasilić na zimę, gdy tymczasem gdzieindziej dwa razy w ciągu lata miód odbierano, a przecież rok bieżący wszędzie jednaki był dla właścicieli pasiek. Z tego też powodu nie dzielimy radości pszczelarza, który chwali się iż miał urodzaj na roje, bo to, jako mało mające miodu i będąc same małemi, niej przewidują, a jeśli doczekają wiosny, to ciężko będzie je wyżywić.

## Nowy rodzaj mierzwy.

Już przed kilku latami można było w różniczych gazetach czytać, iż ktoś odkrył, że kamienie zawierają wszelkie dla rozwijania się roślin potrzebne mineralne mierzwy; w naszej ziemi rolnej pierwotnie mieściły się wszystkie roślinne siły, te jednakowoż wskutek długoletniej uprawy wyczerpnięte zostały. Najtańszy materiał do uzupełnienia tego jest kamień, który rozdrobniony w ziemię wkladać trzeba.

O tem teraz piszą tak:

Juliusz Hensel w Hermsdorfie jest bez wątpienia najlepszym badaczem z wszystkich badaczy przyrody co do osiągnięcia zdrowych i tanich żywności. Po jego we większem dziele „Życie, dokładnie podanych naukach wydał w przeszłym roku zeszyt „Mineraliczne mierzwienie“ (za nadesłaniem 60 fen. w znaczkach pocztowych można u niego samego nabyć). W niem wyłożył on, jak grunt wskutek uprawy jest osłabiony, jak z niego wskutek tego tylko niezdrowe i małej wartości owoce wyrastać mogą; wszelkie dawanie mierzwy chlewnej, kali, kwasu siarczanego itd. wypada stósunkowo drogo i jest przytem niedostateczne, ponieważ przypuszcza się, że pewne, każdej roślinie niezbędne potrzebne części w każdej roli się już znajdują.

W ten sposób prawo przepisujące, ile potrzeba najmniej części składowych, pozostaje bez uwzględnienia, a według tego to prawa urodzajność ziemi stósuje się do materji pożywnej, na którą najmniej obecnie można liczyć; zatem nie może żadną ilością kwasu fosforowego zastąpić choćby najmniejszego braku żelaza, wapna siarki itd.

W celu uzyskania opłacającej się urodzajności udaje się Hensel do źródła naszej ziemi rolnej, powstałej przez pokruszenie skał, to jest do najstarszych kamieni gór, którymi są: granit, gneis, porfir, o których dowodzi, że z jednym wyjątkiem wapna i gipsu zawierają wszystkie pożywienia roślinne w stósownym składzie. Gdy więc takowe zostaną zmielone i pomieszane dobrze z wapnem i gipsem, a potem udzielone ziemi, w takim razie ta ostatnia otrzyma nawóz, jakiemu żaden z dotychczasowych nawozów dorównać nie zdoła, ponieważ w każdej i najdrobniejszej części wszystko się znajduje, czego roślinie potrzeba.

Nawóz w ten sposób przygotowany (mąka skali-sta) bywa używany z wyśmienitym skutkiem na Szląsku, w Południowych Niemczech, w Szwecyi w bardzo licznych gospodarstwach; na pruską morwę bierze

się 8 centnarów (po 2 mk.) Do tego nie potrzeba już żadnego innego gnoju dodawać. W zeszycie tym jest także podane, jak można kamienie z własnego pola z małymi kosztami na nawóz zamienić.

Wiele wybitnych osób wykazało już z własnych doświadczeń w praktyce, jak wielkie skutki z podobnych nawozów się osiąga.

## Rozmaitości gospodarcze.

**Wywar suszony.** Od niedawnego czasu zaczęto suszyć wywar, ażeby uczynić go przydatniejszym jako artykuł handlowy. I rzeczywiście, przez suszenie cel ten osiąga się w zupełności, bo przewozić go można na wielką nawet odległość bez żadnego zachodu, podczas gdy świeży dalszego przewozu nie wytrzyma już z tego powodu, że skisnie w przeciągu krótkiego czasu i musi być przeto prawie zaraz po swem wyprodukowaniu skonsumowany.

Wprawdzie świeży wywar zawiera cząstek łatwo strawnych daleko więcej, aniżeli suszony, bo stosunek tychże przedstawia się jak 80:66, ale pomimo to jest ostatni paszą nadzwyczaj przydatną, szczególnie dla bydła rogatego, i to nie tylko dla opasów, ale i dla krów dojnych, jak niemniej dla owiec i nierogacizny. Albowiem dobry i starannie suszony wywar zbożowy zawiera 22—24 proc. cząstek proteinowych, 4—7 proc. tłuszczu. Ilość, w jakiej ta pasza może być dawana inwentarzowi, zależy jedynie od celu, który hodowca na pierwszym ma względzie.

Temperatura, przy której suszy się wywar zbożowy, nadzwyczaj ważną odgrywa rolę; im bowiem jest niższa, tem proces suszenia trwa wprawdzie dłużej, ale za to produkt osiąga się o tyle doskonalszy. I przeciwnie, gdy suszenie odbywa się przy temperaturze tak wysokiej, iż wywar się miejscami przypali, jest już prawie nie do użycia, ponieważ traci przez to znaczną część pierwiastków pożywnych, które stają się całkiem niestrawnymi. Odmienne ma się pod tym względem rzecz z suszonemi wysłodzinami, które daleko łatwiej znieść mogą stosunkowo wysoką temperaturę, dla tego, że wskutek suszenia, rozpadają się na luźne cząsteczki, podczas gdy wywar w takim razie zamienia się w zbitą niemal masę. Kto więc kupuje wywar suszony, baczyć powinien starannie na to, żeby w nim nie było cząstek przypalonych, bo w tym przypadku mógłby go łatwo przepłacić.

**Dwa środki przeciw dyfterii u kur.** 1) wewnętrznie i do pędzlowania: odwar z 15—30 gram. liści orzechowych w 150 gramach wody, do którego po przedcedzeniu dodaje się 5 gramów chloropotasu (kalichloricum),  $\frac{1}{2}$  gram kwasu salicylowego, rozpuszczonego w 15 grm. spirytusu i 20 grm. gliceryny.

2) do pędzlowania i tylko zewnętrznie; jeśli choroba przybrała charakter złośliwy i wytwarzają się złośliwe wyrzuty w jamie dziobowej, w krtani, na języku i przy nosie, jak również wyrzut podobny do ospy na czole, grzebieniu, podbródkach, wtedy używa się środka złożonego z 3 gr. kreozotu — 5 gr. kwasu borowego — 15 gr. spirytusu — 20 gr. gliceryny i 150—180 gr. wody. Pędzlując z dala trzymać się trzeba od oczu.

**Sok porzeczkowy najlepszy.** Bierze się np. cztery klgr. porzeczek, rozgniatą je na misce wałkiem i wynosi do piwnicy na 8 dni. Po tym czasie wylewa porzeczeki na płat cienkiego płótna, — nie w worek, bo

mało wyjdzie soku, — przywiązuje do czterech nóg stołka i pozostawia tak na 24 godzin, by ściekły. Następnie przysposabia się z 4 klgr cukru syrop bardzo gęsty, tak, aby się krople tegoż perliły, wlewa sok ściekły, zagotowuje na mocnym ogniu trzy razy, zbiera szumowiny dokładnie i wylewa w wazę dla ostudzenia. Gdy sok wystygnie, zlewa się go w butelki i korkuje. Sok taki nigdy nie zgalarecieje, jest wyborny, ma aromat, kolor i smak.

**Leptenie się masła do naczyń** w czasie przerabiania go pochodzi zwykle z niedbalstwa i niestaranego utrzymania. Naczynie, używane do przecierania masła, zatłuszcza się bardzo łatwo, po każdej zatem podobnej czynności powinno być wymyte gorącą wodą z sodą, wytarte do sucha, a następnie wywietrzone przez pozostawienie dłuższy czas na polu lub przy przy otwartem oknie. Jeżeli przerabianie masła odbywa się w zimie, w którym to czasie drewniane talerze z trudnością dają się wysuszyć, natenczas najlepiej kazać zrobić tej samej miary z wypukłym brzegiem talerz blaszany, dający się umieścić w ten sposób, iżby pomiędzy nim a talerzem drewnianym znajdowało się miejsce próżne. Na ten talerz blaszany sypie się popiół gorący i tym sposobem spód drewniany dokładnie się osusza.

**Przeciw blegunce u gąsąt,** która czasami niszczy całe stada, ma wedle doświadczeń francuskich bardzo być pomocnym odwar żółędzi w winie, którego daje się ciepło po  $\frac{1}{2}$ —1 łyżki na sztukę, 2—3 razy dziennie. W braku żółędzi można także użyć do odwaru czubki od młodych gałązek dębowych.

**Niezwykła plaga** nawiedziła w tym roku północno-zachodnie okęgi Francji. Pola miejscowe obsiadła tam nieprzeliczona moc wron, które w zasiewach i ogrodach zrzadzają dotkliwie szkody, napelniając całe okolice nieustającym wrzaskiem. Rólnicy miejscowi zabrali się do tępienia nieproszonych gości, własnymi siłami jednak nie mogą podołać zadaniu i zażądali z Paryża pomocy w celnych strzelcach. W okolicach tych odbywają się też obecnie nieustanne polowania na wrony.

## Górnoszląskie ceny zboża.

	Data.	Ceny za 100 kilogr.									
		Pszenny	Żyta	Jęczmień	Owies	Kartofli	Siana	Słomy	Masła		
		mk.	mk.	mk.	mk.	mk.	cent. mk.	kopa mk.	funt mk.		
Racibórz . .	14. 7.	20,35	—	15,00	14,60	6,00	2,60	—	1,10		
Koźle . . .	7. 7.	21,00	—	16,00	14,00	7,40	2,80	30,00	1,00		
Prudnik . .	5. 7.	21,40	19,80	16,20	14,00	7,00	—	—	—		
Głogówek . .	1. 7.	21,00	—	15,60	14,00	6,00	2,70	36,00	—		
Biała . . .	4. 7.	21,18	—	16,00	14,00	—	—	—	—		
Grotków . .	7. 7.	20,60	19,50	14,60	14,00	6,00	2,50	27,60	1,05		
Niemodlin .	8. 7.	20,40	19,00	15,50	14,00	—	—	—	—		
Opole . . .	11. 7.	21,76	20,94	16,33	14,60	—	—	—	—		
Kluczborek .	1. 5	21,25	20,90	16,30	13,50	5,45	2,30	22,80	1,15		
Oleśno . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—		
W. Strzelce .	28. 6.	20,00	19,50	16,00	15,00	6,50	3,50	30,00	1,00		
Lublinie . .	6. 7.	20,00	18,60	15,00	14,50	6,00	2,50	24,00	1,95		
Rybnik . . .	6. 7.	—	19,50	—	15,50	9,60	1,80	30,00	1,95		
Żory . . .	5. 7.	—	17,80	—	15,00	7,30	1,95	28,20	1,05		
Pszczyna . .	5. 7.	—	19,00	—	14,60	8,20	3,00	21,00	1,95		
Koniaszyja .	7. 7.	20,50	20,40	15,50	14,00	7,20	—	—	0,90		
Bytom . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—		
Tarn. Góry .	7. 7.	20,00	19,50	15,50	15,40	7,00	3,00	30,00	1,00		
Zabrze . . .	23. 6.	—	—	—	—	6,00	3,50	36,00	1,00		
Gliwice . . .	12. 7.	21,00	19,00	14,50	15,00	—	—	—	—		